

## Inżynier Budownictwa. Zaufać?

Myśląc o zawodach takich jak lekarz, nauczyciel czy prawnik, intuicyjnie nie mamy wątpliwości, że należą one do zawodów zaufania publicznego. Pytanie nasuwa się, czy należy do nich także inżynier budownictwa?

Czego oczekujemy od przedstawiciela zawodu zaufania publicznego? Przede wszystkim solidnego wykształcenia, dużej wiedzy, umiejętności jej wykorzystania. Wierzymy, że osoba wykonująca ten zawód działa na naszą korzyść. Od niej zależą dalszy sposób kształtowania się naszej przyszłości, czasem nawet nasze życie.

Wszystkie powyższe kryteria idealny inżynier budownictwa spełnia. Aby się nim stać, należy skończyć niełatwe studia, stale się dokształcać, być rzetelnym i kreatywnym zarazem. Budynki zaprojektowane i wybudowane przez inżyniera budownictwa wytrwać mają lata, stanowiąc swoisty pomnik jego twórców i służąc wielu pokoleniom.

Jest jednak jeszcze jeden aspekt, o którym warto wspomnieć: powołanie. Często mówimy, że żeby zostać dobrym pedagogiem, chirurgiem czy księdzem, trzeba mieć do tego powołanie: chęć działania i służenia w imię pewnej wyższej idei, bez względu na to, czy jest nią pozytywistyczna „praca u podstaw”, ratowanie życia czy służenie Bogu. Co zaś kieruje młodymi ludźmi, pragnącymi związać się w przyszłości branżą budowlaną? Najczęściej, niestety, chęć zarobku, pewność posady oraz przekonanie społeczeństwa i naciskającej rodziny: „Wybierz studia politechniczne, Polska potrzebuje inżynierów!”.

Sama jestem aktualnie studentką V roku budownictwa. Studia uważam za ciekawe, wymagające, rozwijające. Ich wybór był jednak kalkulacją, nie zaś realizacją marzenia, spełnienia którego pragnęłam od dzieciństwa. Jaki jest tego efekt? Raz mniejszym, raz większym nakładem pracy i nerwów zaliczam kolejne semestry. I z każdym kolejnym myślę: to nie jest to, co powinnam robić w przyszłości. Daję radę, studiują przecież także gorsi ode mnie. Ale to dopiero początek drogi. Budownictwo nie jest moim konikiem, życiową pasją, której poświęcam każdą wolną chwilę. Nie jestem biegła w zagadnieniach branżowych, często potrzebuję dużo więcej czasu od moich kolegów, by zrobić jakiś projekt, gdyż ciężko mi przebrnąć przez rozliczne programy komputerowe i normy. Moja matematyka wciąż kuleje. Czy w tym wypadku mogę zostać budowlańcem? Tak, mogę. Ale będę jedynie rzemieślnikiem, odtwórcą. Nigdy zaś kreatorem.

Dlaczego? Zdaję sobie sprawę z własnych ograniczeń. I wiem, że nie wierzę swojej wiedzy i umysłowi na tyle, by tworzyć projekty i budowle. Przecież takie realizacje muszą być perfekcyjnie przemyślane i wykonane, by nie zagrażać użytkownikom. Ja nie mam w sobie mocy, by decydować, nawet w pośredni sposób o życiu i zdrowiu innych ludzi. Nie mogę wymagać od innych, by zaufali mi, skoro sama sobie zaufać nie potrafię.

Myślę, że takie podejście i rozważania są wbrew pozorom dojrzałe. I gdyby wszyscy młodzi studenci budownictwa przeanalizowali swoje predyspozycje w ten właśnie sposób, przedstawiciele zawodu można byłoby bez zastanowienia nazwać osobami zaufania publicznego. Niestety, na co dzień zbyt często słyszy się o kalających dobrą renomę budowlańców-partaczach. Póki to się nie zmieni, inżynierzy budownictwa nie zdobędą w oczach społeczeństwa na tyle szacunku, by można ich było nazwać Inżynierami Budownictwa.